



Patrząc w przyszłość

Postanowienia dla poświęconych

Bracia, ja o sobie samym nie myślę, że pochwyciłem, ale jedno czynię: zapominając o tym, co za mną, i zdążając do tego, co przede mną, zmierzam do celu, do nagrody w górze, do której zostałem powołany przez Boga w Chrystusie Jezusie – Filip. 13:13-14.

Dla poświęconych, którzy zobowiązali się służyć Bogu, samoocena i dobre postanowienia mają szczególną wartość w okresie nowego roku. Pod koniec roku firmy podsumowują swoje zyski i straty. Bazując na poprzednich wynikach, powstają nowe plany.

Weźmy pod uwagę dużo ważniejszą kwestię, sprawę naszej duszy – zyski i straty Nowego Stworzenia i jak do nich doszło podczas ciągłych zmagania ze światem, ciałem i szatanem. Wszyscy, którzy zrobią taki rachunek sumienia mając na uwadze zadowolenie Pana, będą mieli z tego pożytek w procesie duchowego przygotowania do Pamiętki.

Co oznacza „Prawda”?

Byt człowieka na ziemi nie jest przypadkowy, ani bez znaczenia. Poprawnie zinterpretowane słowa Biblii, rysują sprawiedliwy, pełny miłości plan, który dotyczy wszystkich, którzy kiedykolwiek żyli. Historia człowieka, opowiedziana z perspektywy Boga, pomaga zrozumieć dlaczego zło istnieje oraz kiedy zostanie wyeliminowane. Ciemna noc, która wypełniła świat kiedyś się skończy. Na horyzoncie świta nowy wiek, kiedy Jezus będzie leczył i błogosławił. Nie będzie bólu, chorób, ani śmierci. „(...) Wieczorem bywa płacz, ale rankiem wesele” (Ps. 30:6).

Według Biblii, nadchodzą wielkie zmiany dla ziemi. Pokój zapanuje na całym świecie (Ps. 46:9). Niedoskonałości ludzkie zostaną wyeliminowane (Izaj. 35:5,6). Prawość będzie powszechna (Jer. 31:33). Wszyscy umarli powstaną z grobów (1 Kor. 15:22). Przeminą smutek, cierpienie, żyzność, a nawet śmierć (Obj. 21:4).

Wiele osób czyta Biblię jako ćwiczenie intelektualne. Bóg jednak poszukuje tych, którzy chcą czegoś więcej. Poszukuje tych, których Jego słowa poruszają w takim stopniu, że będą pragnęli głosić dobrą nowinę i żyć według jej zasad. Poszukuje tych, którzy chcą oddać swój czas i talent dla sprawy głoszenia Królestwa.

Oddzielenie od ziemskiej gonitwy

„Jeśliście tylko słyszeli o nim i w nim pouczeni zostali, gdyż prawda jest w Jezusie. Zewlecście z siebie starego człowieka wraz z jego poprzednim postępowaniem, którego gubią zwodnicze żądze, i odnówcie się w duchu umysłu waszego, a obleczcie się w nowego człowieka, który jest stworzony według Boga w sprawiedliwości i świętości prawdy” (Efez. 4:21-24).

List św. Pawła do Efezjan wskazuje na drogę jaką powinni kroczyć wszyscy ci, którzy poświęcają swe życie Bogu. Postępując śladami Jezusa otrzymujemy zaproszenie by stać się współdziedzicami z Bożym Synem. Zostaliśmy uznani za synów (dosłownie, „usynowieni”, Efez. 1:5) i spędzamy nasze poświęcone życie na przygotowaniach do dzieła pomocy Jezusowi w błogosławieniu wszystkich rodzajów ziemi. Będzie to mieć miejsce w czasie, gdy staniami się prawdziwymi synami (Rzym. 8:23). Doświadczenia, jakie obecnie przechodzimy pod Bożym kierownictwem, mają nas lepiej przygotować do pomocy ludziom w jednaniu się z Bogiem (Efez. 1:10).

„Albowiem powiadam wam: Jeśli sprawiedliwość wasza nie będzie obfitsza niż sprawiedliwość uczonych w Piśmie i faryzeuszów, nie wejdziecie do Królestwa Niebios” (Mat. 5:20). Przywódcy narodu żydowskiego rościli sobie prawo do sprawiedliwości przez uczynki, ignorując słowa Izajasza: „I wszyscy staliśmy się podobni do tego, co nieczyste, a wszystkie nasze cnoty są jak szata splugawiona, wszyscy wędniemy jak liść, a nasze przewinienia porywają nas jak wiatr” (Izaj. 64:6). Jeżeli dziś przyjmujemy Jezusa jako naszego zbawcę i odkupiciela, poświęcamy nasze życie na służbę ofiar tak, jak On to uczynił, wówczas możemy „znaleźć się w nim, nie mając własnej sprawiedliwości, opartej na zakonie, lecz tę, która się wywodzi z wiary w Chrystusa, sprawiedliwość z Boga, na podstawie wiary” (Filip. 3:9).

Gdy poświęcamy naszą wolę by naśladować Jezusa, zgadzamy się ponosić odpowiedzialność przed Bogiem za swoje czyny. Nie możemy dłużej trwać w samozadowoleniu tak, jak czyni to świat. Apostoł Paweł mówi: „Wszelka gorycz i zapalczywość, i gniew, i krzyk, i złorzeczenie niech będą usunięte spośród was wraz z wszelką złością” (Efez. 4:31). Jest to potężne wezwanie do działania. Jak możemy sprawdzać nasz postęp w wykonywaniu tej instrukcji? Nasze braki i osiągnięcia możemy dostrzec jedynie w czasie trudnych prób i nieprzyjemnych doświadczeń.

Czy próbowaliśmy kiedyś położyć moką gąbkę na blacie, a następnie nacisnąć ją? Pod naciskiem dłoni, płyn wydostaje się z gąbki. Gdy powtórzymy takie działanie



kilkakrotnie, wyciśniemy z gąbki całą wodę. Podobnie działa nasz Ojciec, który za pomocą nacisku doświadczeń objawia, co znajduje się „wewnątrz naszej gąbki”. W miarę jak będziemy rozważać Słowo Boże, utrzymywać społeczność z braćmi i modlić się, charakter Jezusa będzie się w nas objawiał coraz bardziej. Pod naciskiem prób i doświadczeń, cechy te będą coraz bardziej wyeksponowane.

Miły zapach

„Bądźcie więc naśladowcami Boga jako dzieci umiłowane, i chodźcie w miłości, jak i Chrystus umiłował was i siebie samego wydał za nas jako dar i ofiarę Bogu ku miłej wonności” (Efez. 5:1-2). Czy zdarzyło się Wam w czasie jazdy zastanawiać, „co to za zapach”? Być może właśnie przejechaliście koło oczyszczalni ścieków, papierni albo skunksa. Te zwierzęta są w stanie spryskać cuchnącą wydzieliną na odległość 2 – 3 metrów. Człowiek jest w stanie wyczuć skunksa z odległości 4 kilometrów.

Węch jest jednym ze zmysłów, jakie dał nam Bóg. Zapach ostrzega nas o niebezpieczeństwie, np. o tłącym się pożarze. Zwierzęta potrzebują węchu, aby przetrwać. Zapach mówi im, kiedy drapieżnik jest blisko. Dobre zapachy również mają swe znaczenie. Płonąca świeca zapachowa może uspokoić skołataną nerwy. Zapach świeżego chleba może pobudzić apetyt. Zapach czystych ubrań zachęca nas do zakupu określonej marki detergentu.

Organizacja Badania Smaku i Zapachu zajmuje się studiowaniem wpływu zapachu i smaku na ludzkie emocje, nastrój, zachowanie i stany chorobowe. Przykładowo, jej badania wykazały, że zapach jaśminu zwiększa czas indywidualnej reakcji na bodźce i może być użyteczny w poprawianiu wyników sportowych lub dla przyspieszania procesu zdrowienia w czasie rehabilitacji. Inne badania dowiodły, że niektóre zapachy mogą zmienić postrzeganie czasu lub złagodzić chroniczne migreny.

Apostoł Paweł używa analogii do zapachu, aby pokazać, w jaki sposób Bóg postrzega ofiarę Jezusa i ofiary tych, którzy idą w Jego ślady. „Zaiste, myśmy wonnością Chrystusową dla Boga wśród tych, którzy są zbawieni i tych, którzy są potępieni; dla jednych jest to woń śmierci ku śmierci, dla drugich woń życia ku życiu” (2 Kor. 2:15-16). Jezus oddał swe doskonałe życie jako okup za Adama i jego potomstwo. My tego nie możemy dokonać. Mimo to, dzięki ofierze Jezusa, poświęceni mogą być dla innych słodkim zapachem przez swą ofiarczą służbę.

Nasza ofiara przyjęta

„I rzekł Pan do Mojżesza: Weź sobie wonności: pachnącej żywicy i goździków, i galbanu wonnego, i czyste-

go kadzidła, w równych ilościach, i zrób z tego wonne kadzidło, mieszaninę, tak jak się robi wonności: posoloną, czystą, świętą. Rozetrzyj to na proszek i połóż część tego przed Skrzynią Świadcstwa w Namiocie Zgromadzenia, gdzie będę się z tobą spotykał, To będzie dla was świętością nad świętościami. A kadzidła, które sporządzisz według tego składu, nie sporządzajcie dla siebie. Dla ciebie będzie to święte, poświęcone tylko dla Pana, ktokolwiek by takie sporządził i używał jako pachnidła, zostanie wytracony ze swojego ludu” (2 Moj. 30:34-38). Kadzidło to było wykorzystywane za każdy razem, gdy Arcykapłan wchodził do Miejsca Świętego, aby oporządzić świecznik (2 Moj. 30:7-8), a także za każdym razem, gdy składał doroczną ofiarę w Dzień Pojednania (3 Moj. 16:11-13).

Aaron, pierwszy Arcykapłan, nie mógł wejść do Miejsca Najświętszego, gdzie Boża obecność pokazana była pod postacią światła „szekina”, dopóki nie spalił kadzidła na złotym ołtarzu. Nie możemy wejść w społeczność z Bogiem, dopóki nie ofiarujemy Mu naszych modlitw przez ofiarę Jezusa, a następnie nie zademonstrujemy życia na wzór Chrystusa (Ps. 141:2, Obj. 8:4). W czasie trudności i prób, Bóg widzi nasze pragnienia czynienia Jego woli i przyjmuje naszą pokorną ofiarę jako miły Mu zapach. Jezus okazał posłuszeństwo w wiernym wykonywaniu swego poświęcenia do czynienia woli Bożej. My musimy postępować tak samo. Zwróćmy uwagę na następujący komentarz pióra pastora Russell’a:

„Jesteśmy teraz Nowymi Stworzeniami w Świątyni Świętej – w pierwszym z okręgów niebieskich (Efez. 2:6, Diaglott). W sprawach duchowych – „głębokich rzeczach Bożych” – oświeca nas złoty świecznik (Słowo Boże). Każdego dnia jesteśmy posilani i wzmacniani Prawdą, przedstawioną w chlebach pokładnych, które mogli jeść tylko kapłani (Mat. 12:4). W ten sposób oświeceni i wzmacnieni powinniśmy codziennie składać nasze ofiary na złotym ołtarzu. Ofiary te, będące dla naszego Ojca miłą wonią, mogą być przez Niego przyjęte dzięki Jezusowi Chrystusowi. Por. 1 Piotra 2:5” (Cienie Przybytku, str. 22).

Anton Frey sugeruje, że cztery składniki kadzidła przedstawiają cztery cechy naszego podejścia do Boga: wiarę, miłość, posłuszeństwo i uwielbienie („Uwagi o Przybytku”, 190-191).

Wiara to nie tylko intelektualne przekonanie o istnieniu Boga, lecz docenienie Jego obecności i płynącej stąd pociechy w czasie wszelkich doświadczeń.

Miłość to nie sentyment, lecz uczucie, które zbliża się do Bożej „agape”, która skłania nas do oddawania naszego życia dla Jego sprawy.

Posłuszeństwo to nie zwykłe przestrzeganie prawa, lecz



postawa, która sprawia, że kontrolujemy się w każdych okolicznościach.

Uwielbienie to nie słowa, lecz zachowanie jakie przejawiamy z głębi duszy w czasie najtrudniejszych prób, gdy zdajemy sobie sprawę z tego, że nigdy nie ma powodów do szemrania.

Jest tylko jeden arcykapłan, Jezus. Jego śmierć była dla Boga słodkim kadzidłem. Przez zasługę Jego ofiary jesteśmy w stanie zbliżyć się do Boga z naszym własnym ofiarowaniem. Oświadczenie św. Pawła, że jesteśmy „wonnością Chrystusową dla Boga” (2 Kor. 2:15-16) wskazuje, że każde poświęcone dziecko Boże, które chce iść w ślady Jezusa, jest postrzegane przez tę ofiarę. Ich własna ofiara, złożona z wiary, miłości, posłuszeństwa i uwielbienia, również będzie słodkim zapachem dla Ojca Niebieskiego.

Oddalona nadzieja

„Miej nadzieję w Panu! Bądź mężny i niech serce twoje będzie niezłomne! Miej nadzieję w Panu!” (Ps. 27:14).

Naszym zadaniem jako Chrześcijan jest czynić wolę Bożą. Czasami jej dostrzeżenie nie jest łatwe. Psalmista zachęca nas do cierpliwości. W przeciwieństwie do wielu ludzi na świecie, którzy szukają doczesnego zysku kosztem korzyści długoterminowych, musimy zdać sobie sprawę z tego, że nasz rozwój trwa przez całe życie. W celu ukształtowania naszego charakteru na wzór Chrystusa, Bóg tak kieruje naszym życiem, aby usunąć z niego rzeczy utrudniające nam tę zmianę. Najpierw musimy nauczyć się Jego dróg przez naukę; mamy być otwarci na doświadczenia, które ukształtują cnoty w naszym charakterze, a następnie objawia je w naszych relacjach z innymi Chrześcijanami i pozostałymi ludźmi.

Naszym pierwszym krokiem powinno być badanie Jego Słowa. Następnie, musimy czekać na Jego kierownictwo. Chodzimy według wiary, a nie dzięki widzeniu (2 Kor. 5:7). Odwaga, męstwo i wytrwałość to cechy niezbędne, aby tak postępować. Zmaganie się z rozczarowaniami jest trudne, lecz musimy mieć wiarę w to, że w końcu Bóg poprowadzi nas łatwiejszymi ścieżkami (Rzym. 8:28).

Apostoł Paweł chciał nieść posłannictwo Ewangelii do pogan w każdym narodzie. Wielokrotnie próbował udać się do Azji, ale nie otrzymał na to Bożej zgody. Zastanawiał się, dlaczego jego wysiłki ciągle skazane są na porażkę. Wreszcie Pan, po przez ducha świętego polecił mu udać się do Grecji. W swoim pierwszym Liście do Tesaloniczan, apostoł pisze: „Dlatego chcieliśmy przyjść do was, ja, Paweł, i raz i drugi, ale przeszkodził nam szatan” (1 Tes. 2:18). Czy Bóg nie mógł uchylić przeszkód stawianych przez szatana i pozwolić apostołowi na podróż misyjną do Azji? Oczywiście mógł. Jednak św. Paweł musiał nauczyć się cierpliwości i uległości wobec woli Bożej. To jest lekcja, jaką Bóg ma dla każdego z nas.

Jeśli opieramy się głównie na naszych własnych siłach, Pan pozwoli nam dojść do punktu zniechęcenia. Może wtedy będziemy bardziej pokorni, a nawet stracimy całą pewność siebie. Być może wówczas zdamy sobie sprawę z naszej bezzadności i słabości, z konieczności zupełnego polegania na Panu. W miarę jak będziemy uczyć się czekania na Niego, On poprowadzi nas w dobrym kierunku: „Lecz ci, którzy ufają Panu, nabierają siły, wzbijają się w górę na skrzydłach jak orły, biegną, a nie mdleją, idą, a nie ustają” (Izaj. 40:31).

Czekając na kolejny rok w Panu, niech każdy z nas szuka sposobów, jak lepiej podążać do naszego celu w niebie!

Griebs Len (USA)